

MUZYKA, STR. 6

Kamil Czeszel podbija telewizyjny program. Trzymamy kciuki za torunianina w finale!

SMAKI JESIENI, STR. 7-9

Jesień na talerzu. Gdzie smacznie i wyszukanie zjecie w Toruniu? Sprawdzamy toruńskie lokale.

NAGRODA, STR. 10

Wiemy, kto otrzyma nagrodę im. Grzegorza Ciechowskiego, specjalny koncert tradycyjnie w grudniu.

WYGRAŁA AUTO NA WEEKEND, STR. 10

Znamy zwyciężczynię konkursu Toyoty. Kto odjedzie zatankowanym samochodem?

Nr 6(6)2015

BEZPŁATNIE, w każdy piątek

TORONTO

MAGAZYN TORUŃSKI



CAMERIMAGE JESZCZE W BYDGOSZCZY

REKLAMA

TRN 20151131G



**Masz problemy w
BIK, BIG KRD lub ERIF?
Nie wymagamy
zaświadczeń ZUS i US.**

Pożyczki tylko dla Firm

601 633 633 Bydgoszcz, ul. Rejtana 2
www.creditcompany.pl



PSZCZÓŁKA
POŻYCZKI DLA KAŻDEGO

SYSTEM RATALNY
SAM DECYDUJESZ KIEDY WPŁACASZ RATE
Z KOMORNIKIEM
RZETELNIE
DYSKRETNIE

BEZ BAZ
POŻYCZKA
DO 5000zł
TANIO

532 652 652



MARCIN TREICHEL

Rysowaniem i projektowaniem graficznym zajmuje się od wielu lat. Doświadczenie zdobył pracując dla dzienników regionalnych oraz współpracując z agencjami reklamowymi przy wielu różnorodnych projektach.



MARCIN TREICHEL

TORONTO magazyn toruński

www.toronto-magazyn.pl
redakcja@toronto-magazyn.pl

Adres:
ul. Grudziądzka 79/6
tel. 789 191 070
red.nacz. Żaneta Lipińska-Patalon
wydanie bezpłatne

wydawca:
Interactive-Press
Żaneta Lipińska-Patalon

Reklama:
reklama@toronto-magazyn.pl
Tel.789 216 119, 789 223 339

Opracowanie graficzne:
Anna Paula Szmieichel

Druk:
Agora S.A.



Wróżenie z fusów

Marek Żydowicz w rozmowie na temat Camerimage przekonuje mnie, że z tą kulturą wcale tak kolorowo nie jest. Kultura, która łączy? Może i jestem optymistką, a może po prostu nie znam „branży”

od środka. Dla mnie oczywiście jest jedna rzecz- w Toruniu kultura powinna łączyć. I to z bardzo prostego powodu. Każde duże, trafione, dobrze nagłośnione, wyróżniające się, przykuwające uwagę wydarzenie- równa się- zajęte pokoje hotelowe, pełne restauracje i opinie o Toruniu, które stają się naszą wizytówką. Czy mamy za dużo wydarzeń w Toruniu? Czy mogą one ze sobą konkurować? Te obawy chyba są tylko w nas, mieszkańcach Torunia.

Bo na co innego niż na kulturę możemy postawić? Po co stawiać na coś innego, jeśli to nam wychodzi? Na koncerty w Dworze Artusa jeśli nie kupisz biletu z dużym wyprzedzeniem, raczej się nie dostaniesz. Podobnie jest z nową- jeszcze nie otwartą- salą na Jordankach. Szczęśliwy ten, któremu udało się zdobyć bilet na

imprezy inauguracyjne. A jak jestem w Trójmieście słyszę o tym, że to do nas przyjeżdża się na imprezy kulturalne, bo u nas się dzieje. I poziom wydarzeń wysoki. A do tego szybko się dojeżdża i tanio można zjeść. Może dla nas to już oczywistość, może dlatego nie potrafimy tego docenić? A wracając do Camerimage. Historia zatoczy krąg? Festiwal wróci do Torunia? Oczywiście to wielki znak zapytania. Kilka lat temu powiedziałabym, że to nie możliwe. Dziś, już taka pewna bym nie byłaby. Pytanie brzmi czy jesteśmy na to gotowi. Bo niby byśmy chcieli, a niby się czegoś boimy. Bo niby chcielibyśmy rozmawiać, ale czy podejmiemy dialog? Czas pokaże.

Żaneta Lipińska -Patalon Toronto



Diss na niepodległość

Święto niepodległości. Piękny dzień, piękna rocznica. Umowna, bo np. w Toruniu i Bydgoszczy ta niepodległość przyszła prawie dwa lata później. Nie chcę zajmować się marszami i prze-

pychankami politycznymi. Owszem, można się grzebać w polityce. Ale na przykład wielu ze zdziwieniem by odkryło, że Piłsudski - wg ich dzisiejszych norm - był ówczesnie klasycznym lewakiem. To uczy jak beznadziejnie głupie jest przyklejanie łatek, szufladkowanie. Uchodźca, to terrorysta. Krytykujący katolicyzm, to antychryst. Wspierający Radio Maryja to faszysta. Nasza niepodległość, aż ocieka klejem z różnych świeżo przylepionych łatek. Gdy na mnie i to co robię, współtworzę, ktoś pluje na forum internetowym, to ścieka - nomen-omen - po mnie jak po przystawowej kacze (może lepsza byłaby teraz gęś, ale jestem konserwatywny w powiedzonkach). Prawdziwa groza czai się gdzie indziej. Przy niej polityczne łatki, plwociny radykałów, to drobiazg. Folklor.

Grozę budzą we mnie łaty przyklejane przez dzieciaki innym dzieciakom. Klejone już nie na plecach, ale bezpośrednio na twarzach. Produkowane w internecie na facebookach, instagramach, snapchatach. To tylko portale w internecie, narzędzia. A narzędzia są takie, jak ich używamy. A dzieci używają ich bezlitośnie. Kiedyś outsidera obśmiewała cała klasa. Jakies 20 osób. Dziś - 10, 20 tysięcy internautów. Każde ośmieszenie odbija się milionowym echem. Wykorzystajmy naszą niepodległość do powstrzymywania tego trendu. Naszą dorosłość do tłumaczenia, że „dissowanie” to nie jest fajna zabawa. Że nie Oni istnieją dla facebooka, ale facebook dla nich. Wtedy wychowamy nowe pokolenie ludzi niepodległych, wolnych wewnątrz.

Jarosław Jarry Jaworski, specjalista public-relations, freak



Średnicowy sukces z niedoróbkami

Pamiętam gdy jak półtora roku otwarto pierwszy odcinek trasy średnicowej nie brakowało malkontentów, którzy mówili, że ta trasa to pieniądze wyrzucone w błoto. Bo rzekomo miała prowadzić znikąd do nikąd, więc kierowcy za bardzo nie chcieli z niej korzystać. Miasto

tłumaczyło, że to dopiero pierwsza część drogi. Trzy tygodnie po otwarciu kolejnego odcinka średnicówki między Grudziądzką, a Szosą Chełmińską widać wyraźnie, że ta droga zmienia komunikację w Toruniu na lepsze. Dzisiaj przejazd np. z Rubinkowa w okolice Uniwersytetu jest o wiele szybszy i prostszy. Żółtkiewskiego, Sobieskiego, wiadukt Kościuszki czy nawet Szosa Lubicka wyraźnie odetchnęły. Jeździ się płynnie, szybciej, mniej czasu traci się na zbędne postoje. Żeby nie było jednak tak różowo, średnicówka jest kolejnym dowodem bezmyślności przy projektowaniu toruńskich dróg. Na całym świecie, jeżeli to tylko możliwe ruch na skrzyżowaniach rozprowadza się przez rondo. A jak jest w Toruniu? Na krzyżówkach „średni-

cówki” z Chrobrego, Wschodnią czy Grudziądzką ruch tamują światła, które stoją - na jak się to ładnie mówi w MZD - skrzyżowaniu z wyspą centralną. Ja rozumiem, że nie wszędzie da się zrobić normalne rondo, bo jego geometria wymaga bardzo dużo wolnej przestrzeni. Jednak akurat w wymienionych lokalizacjach wolnej przestrzeni było, aż pod dostatkiem. Sygnalizacje świetlne mają do to siebie, że zawsze powodują zatory, bo sygnalizatory nie reagują na aktualną sytuację drogową. Kierowcy mając do dyspozycji rondo radzą sobie z tym doskonale. I świetnie pokazuje to rondo na Placu Pokoju Toruńskiego. Jeżdżę tutaj kilka razy dziennie, ruch jest ogromny, a korków nie ma.

Kamil Sakatus



Skok na cudzą kasę

Dwa tygodnie temu Agnieszka Radwańska odniosła największy sukces w dziejach

polskiego tenisa. Wygrała turniej Masters, czyli została tenisowym Mistrzem Świata. To wielki wyczyn !!! To słodki owoc dziesiątek lat pracy rodzinnego teamu, trenerów i sponsorów. To nagroda za miesiące przesiedziane w samolotach, tysiące godzin treningu i miliony odbitych piłek. Bardzo ważne jest także to, że Agnieszka mieszka w Krakowie, nie ma paszportu Monaco czy adresu na Kajmanach. Zawsze podkreśla pochodzenie i wstydu Polsce nie przynosi. Dlatego wkurza mnie, kiedy dzień po zwycięstwie, niektórzy zaczęli sięgać po jej uczciwie zarobione pieniądze. Młode wilczki, z wywalonego z sejmu SLD, już wyciągają odtrąconą przez wyborców łapę, po cudzą

kasę. Och, jak to fajnie wyliczali, ile głodnych dzieci i bezdomnych zwierząt, możnaby za ich utopijny - 75 % podatek- od milionów Radwańskiej utrzymać. Normalnie załatali by nimi dziurę w budżecie! Otóż NIE, drodzy Towarzysze! Agnieszka te pieniądze wygrała, a zapłacili jej kibice i sponsorzy w Singapurze. Nic wam do tego. Namawiam was, polityczni bankruci, rozliczcie lepiej waszych „betonowych” liderów z porażki, a nie polskich sportowców. Sama pcha się na usta, jakże trafna tutaj myśl „żelaznej damy”- pani premier Thatcher: „Z socjalistami jest jeden problem, w końcu zawsze kończą się im cudze pieniądze”. Ot co.

Maciej Karczewski, toruński przedsiębiorca

TORUŃ PLAZA
Centrum Dobrych Marek

4+

9-15 listopada

**URODZINY
DOBRYCH MAREK**

**URODZINOWY KONKURS
NAGRODY O WARTOŚCI
50 000 ZŁ**

**KONCERTOWY WEEKEND
PEŁEN ATRAKCJI**

www.torun-plaza.pl

SEPHORA

MANGO



ZARA

TOUS

CAMERIMAGE

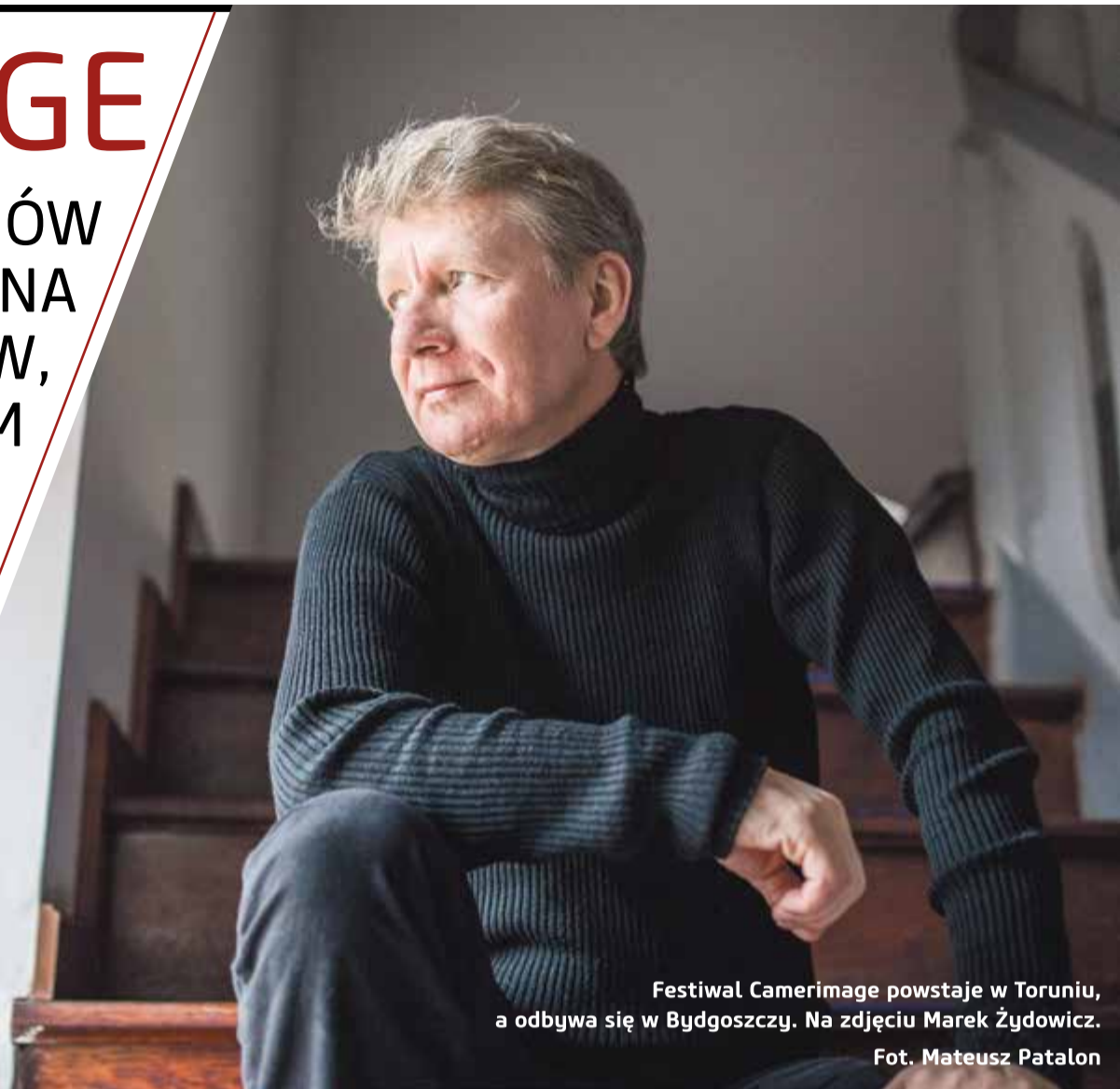
TO SETKI ROZMÓW I SPOTKAŃ, NIEZLICZONA ILOŚĆ FILMÓW, KTÓRE OBEJRZAŁEM

Rozmowa z Markiem Żydowiczem, Dyrektorem festiwalu Camerimage, prezesem Fundacji Tumult

Jutro strąca kolejna edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage. Które z wydarzeń festiwalowych jest szczególnie ważne dla Pana?

- Program Festiwalu jest bardzo bogaty. Utożsamiamy się jako jego autorzy z każdym

jego elementem. Pani pytanie w tym kontekście nie jest łatwe. Trudno coś obiektywnie wyróżnić. Przypominam sobie setki rozmów i spotkań, niezliczoną ilość filmów, które obejrzałem w procesie selekcji festiwalowej, liczne prezentacje produktów oraz no-



Festiwal Camerimage powstaje w Toruniu, a odbywa się w Bydgoszczy. Na zdjęciu Marek Żydowicz.

Fot. Mateusz Patalon



wyznawców Islamu, zrozumieć ludzi tej wiary. Film o proroku Mahomecie bardzo mądrze i pięknie pokazuje niezwykłość tej pełnej miłości formacji duchowej. Trzeba umieć to oddzielić od fundamentalistycznych deformacji. Warto pamiętać o „Moście szpiegów”, nowym filmie Stevena Spielberga, z Tomem Hanksem w roli głównej oraz znakomitymi zdjęciami Janusza Kamińskiego. To film otwarcia 23. edycji Camerimage i jednocześnie jego polska premiera. Chciałbym też zarekomendować film Jerzego Skolimowskiego „11 minut”, który jest polskim kandydatem do Oscara. Żałuję, że nie mogłem zakwalifikować go do Konkursu Głównego Camerimage. Fundacja Tumult i ja jesteśmy współproducentami tego obrazu i uzgodniliśmy z Jerzym, że byłoby nieetycznie pokazać film w konkursie naszego festiwalu. „11 minut” powstało także dzięki Regionalnemu Funduszowi Filmowemu stworzonemu przez Urząd Marszałkowski. Bydgoszcz ulokowała w filmie swe produkty. To wielki sukces Urzędu Marszałkowskiego, że debiutujący program trafia tak doskonale, że film osiąga ogromny sukces. Rekomenduję też cały program edukacyjny Camerimage 2015. Warsztaty i seminaria zapowiadają się wyśmienicie. Będą też setki spotkań z twórcami filmów. W tej chwili mamy akredytowanych ok. 1500 gości z zagranicy zwią-

zanych z branżą filmową. Tyle samo przyjedzie do nas z Polski. Warto się z nimi spotykać i rozmawiać.

Mimo, że wydarzenie odbywa się w Bydgoszczy, tradycyjnie będą także imprezy towarzyszące, które odbędą się w Toruniu.

-Festiwal odbywa się w Bydgoszczy, jednakże Fundacja Tumult ma swoją siedzibę w Toruniu i zawsze staramy się organizować tu w czasie Camerimage jakieś znaczące wydarzenie. W tym roku w Galerii Tumult na Rynku Nowomiejskim warto zobaczyć świetne fotografie Sandro Milera, który wspólnie z Johnem Malkovichem stworzył cykl replik, pastiszów najbardziej popularnych, można powiedzieć kultowych, portretów fotograficznych XX wieku. Będzie można zobaczyć Malkovicha, który wciela się w Ernesta Hemingwaya, Marylin Monroe, Salvadora Dalí, Trumana Capote, Johna Lennona, Che Guevarę i inne znane postaci. Wernisaż z udziałem autora zdjęć odbędzie się 15 listopada, wstęp wolny. Zapraszam, naprawdę warto. Drugą naszą propozycją dla Torunia jest wystawa fotografii Bryana Adamsa. Ten wspaniały muzyk zajmuje się od lat fotografią i zgodził się zaprezentować w ramach Camerimage dwa cykle obrazów. Jeden obnaża celebrytów, obnaża ich emocjonalnie, pokazuje coś więcej niż to, co

znamy z filmów, koncertów czy fotografii prasowych. Zestawienie tego cyklu z cyklem fotografii ukazujących okaleczonych w Afganistanie i Iraku żołnierzy jest prowokacyjne i inspirujące.

Podobno autor sam otworzy wernisaż swoich prac?

-Tak, Bryan Adams weźmie udział w uroczystym otwarciu wystawy w CSW w dniu 16 listopada. Ta wystawa to pierwszy krok jaki robię w kierunku zmiany sposobu postrzegania CSW przez torunian. Ma ona pokazać, że obok wystaw wyrafinowanych, trudnych dla odbiorcy niewykształconego artystycznie, istnieje ogromna potrzeba prezentowania wartościowych wystaw które są komunikatywne i przyciągają każdego widza. Warto się wybrać na wernisaż. Wejście jest darmowe.

A później ma odbyć się „After Camerimage”?

-Realizujemy kilka wydarzeń pod nazwą „Camerimage Winners Show”. Zaczęliśmy od Los Angeles. W ciągu pięciu lat wydarzenie to zyskało ogromne uznanie. Organizujemy je wspólnie z AFI i ASC (Amerykańskim Instytutem Filmowym i Amerykańskim Stowarzyszeniem Autorów Zdjęć Filmowych). „Camerimage Winners Show” odbywa się też w Warszawie i Brukseli.

W związku z naszym zaangażowaniem w CSW, pomyślałem, że być może warto

pokazać nagrodzone filmy Camerimage 2015 torunia- nom. Przy okazji sprawdzilibyśmy salę na Jordankach pod kątem warunków projekcji i od strony logistycznej. Jest to natomiast na razie jedynie projekt, nic pewnego.

Jak jesteśmy przy Jordankach- pytanie, które pewnie do znudzenia jest Panu zadawane: czy jest szansa na powrót festiwalu do Torunia?

-Na razie realizujemy umowę z Bydgoszczą. Wiadomo, że Prezydent Bruski postawił na budowę Muzeum na Wyspie Młyńskiej zamiast stworzenia centrum festiwalowo-kongresowego, które poprawiłoby infrastrukturę i możliwość zarobkowania Opery Nova. Muszę się zatem liczyć z koniecznością kolejnej peregrynacji. W Polsce powstało w międzyczasie trochę nowych, interesujących budynków, które spełniają w znacznym stopniu potrzeby Camerimage.

Co do Jordank, to właściwie wskazałem już publicznie błędy jakie z funkcjonalnego punktu widzenia popełnił architekt. Tego, jak sądzę, nie da się łatwo skorygować. Wydaje mi się, że w planowanej na Jordankach budowie ostatniego elementu planu przestrzennego zagospodarowania tego terenu, trzeba byłoby uwzględnić nasze propozycje funkcjonalno-użytkowe. Wtedy mógłbym poważnie myśleć o powrocie do Torunia.

Oczywiście wiązałyby się to również z porozumieniem finansowym dot. wzajemnych zobowiązań dot. organizacji Camerimage.

Camerimage tworzą nie tylko filmy, ale i ludzie, wyjątkowy klimat. Czy na przestrzeni lat i kolejnych przeprowadzek udało się zachować charakter imprezy?

-Na tym polega siła Camerimage. Nie ulegamy presjom, naciskom, modom. Bardzo wzmocniła mnie opinia Steven Spielberga, który powiedział, że jeśli Camerimage zachowa swój profil i niezależność, stanie się kiedyś najważniejszym forum rozmowy i kreowania języka obrazu filmowego. Robimy zatem swoje, dbamy by oryginalna idea Festiwalu została zachowana. Nie reklamujemy się buńczucznie, tak jak to robią niektóre festiwale i przeglądy. Nie chcemy z nikim rywalizować. Zapewne Camerimage wyróżnia to, że wybitni artyści przyjeżdżają tu wielokrotnie by zaprezentować swoje najnowsze dzieła lub po prostu zobaczyć co pokazują inni; by wziąć udział w debacie o nowych ideach artystycznych i technologicznych, a także spotykać się i wstuchiwać w głosy nadchodzących pokoleń (jest u nas

co roku ok. 1000 studentów, ze szkół filmowych z całego świata). Wystarczy wskazać Volkera Schlöndorffa, Davida Lyncha, Keanu Revesa, Vittorio Storaro, Vilmosa Zsigmonda czy Haskella Wexlera. Takich twórców są dziesiątki, może nawet setki.

Sedno całego wydarzenia to film. Na jakiej podstawie dobierane są produkcje? Co będzie gwoździem programu w tym roku?

-Mamy 11 konkursów. Konkurs Główny, Filmów 3D, Debiutów Reżyserskich, Debiutów Operatorskich, Filmów Polskich, Etiud Studenckich, Filmów Dokumentalnych, Petnometrażowych i Krótkometrażowych, Wideoklipów, Pilotów Seriali oraz Konkurs „Fundusze Europejskie w Kadry”. Nowością jest konkurs First Look – Konkursów Pilotów Seriali. To może być bardzo interesująca konfrontacja produkcji z całego świata z dominacją amerykańską. Nie zdawałem sobie sprawy, ile tych seriali powstaje. Mieliśmy w selekcji ok. 150 pilotów.

Zapraszamy zatem torunian do Opery Nova, a bydgoszczan do Centrum Sztuki Współczesnej. Może kultura to

chyba rzadki przypadek, kiedy ludzie nie myślą podziałami?

-Nie jestem takim optymistą, jak Pani. W tym przypadku, jak w każdej grupie zawodowej, pojawiają się zawiści i nieuczciwości. Kultura nie jest krainą łagodności. Sam doświadczam intryg i pomówień, z którymi trudno się walczy. Szkoda, że czasami media biorą w tym udział i prowokują konflikty lub uprzedzenia w stosunku do określonych artystów czy ich grup. Proszę popatrzeć na to, co się działo w sprawie wyboru dyrektora CSW. Patrzyłem na to z boku z dużym niesmakiem Myli się Pani myśląc, że kultura nie dzieli. Owszem, istnieją artystyczne enklawy harmonii i przyjaźni, ale nie ma ich wiele. Ważne jednak że w ogóle istnieją, a zawiść, zazdrość, intrygi, politykierstwo, oszustwo, kłamstwa nie mają tam wstępu. Ja mam szczęście w nich czasami bywać, pracując z takimi osobowościami jak David Lynch, Jerzy Skolimowski, Peter Weir, Frank Gehry czy Rob Krier...

CHCIAŁBYM TEŻ ZAREKOMENDOWAĆ FILM JERZEGO SKOLIMOWSKIEGO „11 MINUT”, KTÓRY JEST POLSKIM KANDYDATEM DO OSCARA. ŻAŁUJĘ, ŻE NIE MOGŁEM ZAKWALIFIKOWAĆ GO DO KONKURSU GŁÓWNEGO CAMERIMAGE. FUNDACJA TUMULT I JA JESTEŚMY WSPÓŁPRODUCENTAMI TEGO OBRAZU I UZGODNIŁYMY Z JERZYM, ŻE BYŁOBY NIEETYCZNIE POKAZAĆ FILM W KONKURSIE NASZEGO FESTIWALU.

Rozm.
Żaneta Lipińska-Patalon
redakcja@toronto-magazyn.pl



Fot. Mateusz Patalon

TRN 201511133G

REKLAMA

Intermarché
SUPER

**ZAPRASZAMY
TORUŃ, UL. UGORY 4 (WRZOSY)**

**PON. - SOB. 7:00-21:30
NIEDZ. 9:00 - 20:00**



atelier
Intermarché

Gotuj z
Michelem Rothem
legendarnym francuskim
szefem kuchni



ŚWIEŻOŚĆ

PODSTAWA
SMACZNYCH DAŃ



z rozbioru
w sklepie

8,99

od czwartku
do niedzieli
12-15.11

**ŁOPATKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI**

1 KG



13,99

od poniedziałku
do środy
16-18. 11.

**ŻEBEKA WIEPRZOWE
PASKI EKSTRA**

1 KG



wędzona
w sklepie

12,99

**KIEŁBASA NIEDZWIEDZIA
Z WŁASNEJ WĘDZARNI***

1 KG

* KIEŁBASA JÓW Z OSMY, DOBREJOW
I WŁASNEJ WĘDZARNI W TORUNIU
www.intermarche.pl

TORUNIANIN PODBIJA TELEWIZYJNE -MAM TALENT-

Kamil Czeszel pochodzi z Torunia, ma 24 lata i jego pasją od dziecka jest śpiew. „Jednego Serca” Czesława Niemena oraz „Sen o Victorii” zespołu Dżem zaśpiewał w programie „Mam talent”

Kiedy odkryłeś, że masz talent?

-Mój talent muzyczny ujawnił się pierwszy raz w szkole podstawowej nr.23 w Toruniu, gdzie występowałem na różnych akademiach i występach szkolnych. Będąc w gimnazjum nr.16 w Toruniu, moim głosem zajęła się nauczycielka od muzyki pani Anna Mikołajczyk, która znakomicie przygotowała mnie do festiwalu Zaczarowanej Piosenki- Anny Dymnej i to dzięki niej Rozwinąłem skrzydła i zacząłem dalej kształcić swój głos.

Przed Tobą Wielki Finał programu „Mam Talent”. Skąd pomysł na ten program?

-Pomysł ten to przede wszystkim pomysł mojej nauczycielki od wokalu pani Ady Olędzkiej, ponieważ to ona zmobilizowała mnie do, abym w końcu się gdzieś pokazał np. w jakimś talent show. Przy okazji chciałem podziękować.

Pamiętam, że bardzo duże wrażenie wywołałeś podczas pierwszego występu, śpiewając Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat”. Wiele osób się mierzy się z tym artystą, ale nie wygrywa...

-Z tym wykonawcami różnie bywa, ponieważ jest to spora poprzeczka i trzeba naprawdę się wykazać aby zostać zauważonym. Ja jednak nie odczuwałem presji, że musi się udać. Po prostu wyszło fajnie i bardzo się z tego cieszę. Zdecydowałem się na tego wokalistę, ponieważ jest on moim guru. Trochę się na nim wzoruję.

W takich programach ważnym ogniwem są jurorzy...

-Oczywiście była trema, zawsze jest przy takich występach i albo się z nią przegra albo wygra. Mimo, że na scenę człowiek wychodzi najbardziej wyluzowany, to trema jest zawsze wewnątrz. Najbardziej zależało mi na opinii Agnieszki Chylińskiej, z którą najbardziej się liczę.



-Oczywiście była trema, zawsze jest przy takich występach- mówi Kamil Czeszel

fot. Mateusz Patalon

Miałeś okazję wystąpić w castingach i w programie „na żywo”. Stawowi to dla Ciebie jakąś różnicę?

-To są zupełnie inne rzeczy. Jeżeli chodzi o programy „na żywo”, to jest zupełnie inna otoczka, jest dużo ludzi, publiczność, dźwiękowcy, oświetleniowcy i publiczność przede wszystkim.

A jak wyglądały castingi?

-Pierwszy casting odbył się w Bydgoszczy i miałem numer 3089. Potem dostałem się na casting do Gdańska, na którym obecni byli jurorzy i który puścili w telewizji. Potem w Warszawie było ogłoszenie półfinałowej czwartej części.

A jakoś specjalnie się przygotowujesz na te występy?

-Nie, ponieważ nie mam presji, na wygraną. Traktuję to jako kolejne doświadczenie, ale na luzie. Zawsze myślałem o tym, aby swoich sił

spróbować w programie typu talent-show i nie żałuję swojej decyzji. Jest to moja decyzja, chociaż na początku moja mama mi odradzała udziału w takim programie. Musiałem ją bardzo przekonywać o słuszności decyzji, a ja pomyślałem kiedy jak nie teraz. Poza tym chciałem pokazać ludziom niepełnosprawnym, że każdy można realizować swoje marzenia, ponieważ to nie jest tak, że tylko zdrowych pokazują. Jeżeli masz talent, to możesz go pokazać. Ja tej decyzji nie żałuję i naprawdę polecam wszystkim również niepełnosprawnym, aby się odważyli na udział w tego rodzaju programach.

Z tobą w półfinale wystąpiła np. Natalia. Jak to wygląda „od kuchni” jeżeli chodzi o Was o uczestników? Konkurujecie ze sobą?

-Ja akurat trafiłem na bardzo fantastyczną grupę i my się naprawdę wszyscy zżyliśmy, przez ten okres. Wiadomo, ktoś musi odpadać, ponieważ

jest to jest to konkurs, ale na większą skalę.

Odczułeś już efekty zaistnienia w programie?

-Tak, takie programy na pewno otwierają drogę, jeżeli np. chodzi o koncerty. Najbardziej zależało mi na tym, aby mieć więcej koncertów. Wiem, że wystąpię 19 listopada wystąpię w Sali Kongresowej oraz w styczniu w Warszawie na Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Oczywiście chciałoby się wygrać, ale to będzie bardzo trudne, ponieważ konkurencja jest bardzo duża.

Wcześniej wspomniałeś już, że Czesław Niemen jest Twoim guru, a czy jest artysta, z którym chciałabyś wystąpić? A może masz zagraniczną gwiazdę, z którą chciałabyś się zmierzyć?

-Zagranicznej gwiazdy nie mam, ale mam polską artystkę, z którą chciałbym się spotkać. Jest to Edyta Górniak. Czesław jest moim guru i to

się nie zmienia, ale drugą moją ulubioną wokalistką jest właśnie Edyta Górniak.

W „Ma talent” śpiewałeś tzw. covery, a masz może już jakiś pomysł na siebie, na swoją twórczość?

-Ja sobie nie wyobrażam życia bez muzyki i po programie chciałbym nagrać swoją płytę z własnymi pomysłami. Dzięki temu programowi i Przystankowi Woodstock poznałem zespół Róże Europy, z którym plany. Nie chcę zdradzać szczegółów, ponieważ to wszystko się rozwija. Oni się mną zainteresowali.

A możemy powiedzieć coś o repertuarze?

-To będzie zupełnie nowy repertuar. To będą moje kawałki, napisane przez zespół. Mogę zdradzić, że będę szedł w stronę rockową. Jestem też fanem Braci Cugowskich, więc bardziej

w ten deseń będę uderzał.

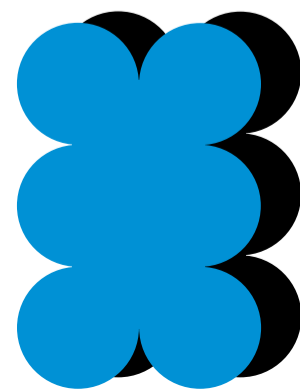
Czytałaś, że miałaś iść do szkoły pani Elżbiety Zapędowskiej. Cały czas się szkolisz?

-Tak, były takie plany aby do tej szkoły iść. Na razie jednak ma swoją nauczycielkę w Bydgoszczy – panią Ludmiłę Małecką, do której jeżdżę.

A co jest ważne w tym zawodzie, biznesie?

-Takie gwiazdy jak Edyta Górniak, czy Piotr Cugowski cały czas się szkolą, i to jest podstawa. Aby osiągnąć sukcesy i iść się coraz wyżej trzeba się doksztakać.

Rozm. Karolina Owsiannikow
redakcja@toronto-magazyn.pl



SMAKI JESIENI

JAK PACHNIE I SMAKUJE JESIEŃ NA TALERZACH?

Wkracza kolorowo, pachnąco i smakowicie. Tak powoli wita w toruńskich restauracjach jesień. Wszystko zaczyna się od wystroju – na stołach rozłożone dynie, pod świeczkami rozłożone kolorowe liście, wreszcie zapach wędzonych śliwek. Jak taki klimat przenieść do domu? Bardzo prosto. Wystarczy zaczerpnąć kilku porad.

Odwiedziliśmy toruńskie restauracje, żeby sprawdzić, jakie dania powinny królować teraz na jesiennych stołach. Podpytaliśmy o najlepsze smaki i dodatki, bez których nie może obyć się obiad i deser. Okazuje się, że na jesień musi być dużo, syto i z najświeższymi warzywami. - Powinniśmy ten okres mądrze wykorzystać - mówi Bartłomiej Witkowski, doradca kulinarny w restauracji U Flisaka. - Tradycyjne dania powinny być ubarwiane i wzbogacane. Jest wiele produktów, które nie do końca są wykorzystywane, a szkoda. W tym okresie powinna królować gęś. Polecam więc pierś gęsi na puree z dyni z karmelizowanymi śliwkami. A mój ulubiony smak jesieni? Grzyby



Tomasz Lag, szef kuchni Alter Ego

Fot.Mateusz Patalon

z cebulką z patelni podawane przez moją mamę – mówi. Bo na stole nie może zabraknąć grzybów. Może być zupa grzybowa z lanymi kluskami albo podana z chipsami. Obok tego kurczak faszerowany z papryką, boczkiem i cebulą. - Używajmy też dużo masła i śmietany, bo jak powiedział mój były szef kuchni, a to święte słowa – jedzenie light nigdy nie będzie do końca smaczne. Nie będzie się myśleć o tym jedzeniu i do niego wracać. Musi być syto, smacznie i do pełna – kończy Bartłomiej.

ciąg dalszy str.8



Bartłomiej Witkowski z restauracji U Flisaka

Fot.Mateusz Patalon

TRN 2015111346

REKLAMA



ALTER EGO food&wine

ul Fosa Staromiejska 24/1 Toruń; tel 537 38 38 38

rezervacja@alteregofoodandwine.com

www.facebook.com/alteregorestauracja

www.alteregofoodandwine.com



NASZA FILOZOFIA

Nasza kuchnia to tradycja z nutką nowoczesności i oryginalności. Potączone smaki kuchni polskiej z nowościami kuchni europejskiej tworzą niepowtarzalny smak, który poruszy najbardziej wymagające podniebienia. Smak i zapach, ale również wygląd potraw to klucz do pełnej satysfakcji naszych gości. Bazujemy na produktach regionalnych, na tym co daje nam Kujawsko-Pomorska Ziemia, zaznaczając tym samym akcent naszego regionu. Nasi kucharze oraz kelnerzy zadbają o Państwa dobry nastrój. Potrawy przyrządzane od podstaw w oparciu o naturalne i świeże produkty zaspakajając podniebienia naszych gości.

Doskonałym uzupełnieniem każdego posiłku będzie starannie wyselekcjonowane wino. W naszych piwnicach leżakują wyroby z renomowanych winnic całego świata, świetnie dopasowane do serwowanych dań.

NA KAŻDĄ OKAZJĘ

Kiedy warto wybrać się do Alter Ego? Jest to miejsce na dobry początek dnia, rodzinny obiad, spotkanie przy kawie, wyśmienity lunch czy romantyczną kolację. Organizujemy urodziny, eventy, rodzinne uroczystości, firmową imprezę i wiele innych. Wszystko przygotowujemy na najwyższym poziomie, z utrzymaniem doskonałej jakości, tak aby mile zaskoczył każdego gościa.

Niewątpliwie każdy znajdzie tu coś dla siebie. Staramy się sprostać najbardziej wymagającym podniebieniom, ale i Państwa portfelom. Szczególnie **polecamy dwudaniowe lunchy w świetnej cenie- za jedyne 25 złotych.**

Poza tym proponujemy szereg promocji i zniżek, które otrzymać można na miejscu w naszej restauracji.

**Do zobaczenia
w Alter Ego food & wine.**

ALTER EGO

Chcesz poznać jedno z ciekawszych miejsc na kulinarnej mapie Torunia? Zapraszamy Cię do Alter Ego. Łączymy wyśmienitą kuchnię, niepowtarzalny design oraz wyjątkową atmosferę, którą pragniemy dzielić się z naszymi gośćmi. Nasza kuchnia jest otwarta na salę restauracyjną, możecie Państwo zatem nie tylko porozmawiać z kucharzami, ale także zobaczyć, jak gotujemy dla Państwa nasze pyszne dania.

Kuchnia z rodowodem



Zatem w tym chłodnym okresie, kiedy potrzebujemy nieco więcej kalorii świetnie sprawdzi się łączenie tradycyjnej kuchni polskiej, jak i francuskiej. Gęś w postaci kaszanki poleca nam Tomasz Łagowski, szef kuchni restauracji

Alter Ego. – Na talerzu może się też znaleźć udko gęsie albo jesiotr. Świetnie sprawdzi się też udziec jagnięcy długo pieczony podawany z pieczonymi kasztanami, do tego kaszę gryczaną i kapustę kiszoną. Są same plusy tego

dania. To mocne i zdecydowane w smaku sosy. Mięsa, które są długo duszone. I kapusta bogata w witaminę C. To są naturalne antybiotyki w sam raz na jesień – mówi. A to wszystko można podawać z kaszą, która idealnie sprawdza się jako jesienno-zimowy dodatek.



Grande Pizza i Pasta

Fot. Mateusz Patalon

Sezon na dynie

Przejdźmy do zup. – Idealna będzie zupa krem dyniowy albo gulaszowa. Doskonale rozgrzeją i dodadzą energii – mówi Przemysław Szejn, właściciel restauracji Grande. – To wszystko można sobie potem urozmaicić zjadając na kolację chociażby pizzę z dynią. A na niej przyda się jeszcze boczek wędzony, ser lazur i rukola. Do picia polecam grzane wino albo piwo. Najlepsze będzie piernikowe, imbirowe albo karmelowe z dużą ilością Godzików – kończy.

Patent na smaczną zupę dyniową podaje jeszcze Paweł Golański, szef kuchni restauracji U Flisaka: – Krem z dyni dobrze będzie smakował z chili, dodat-

kiem mleka i cynamonu. Do tego na stole sprawdzą się warzywa takie jak grzyby, bakłażany, cukinie. Można też zrobić gulasz z dziczyzny na plackach ziemniaczanych. A wino grzane można zrobić z dodatkiem anyżu, goździka i pomarańczy. Z kolei do tłustego dania, takiego jak chociażby gołonka z pieczoną skórką możemy dodać na przykład mus żurawinowy.



Smaczny finał

A co na deser? – Teraz trwa też sezon na figę, jabłka, gruszki, rokitnik. Może pojawiać się w przystawkach, daniach głównych i deserach – mówi Tomasz Łagowski z Alter Ego. – Swoim gościom podaję przystawkę z figą marynowaną w musztardzie francuskiej i miodzie truffleowym z pistacjami. Do tego dokładam tost smażony na maśle i ser kozi. Figa dodaje też do panacotty. Sprawdzą się też rozgrzewające herbaty z imbiru, z dodatkiem goździków, cynamonu i anyżu. Postawmy na zdecydowane smaki, których szukamy w pochmurne dni – mówi Tomasz. Bartłomiej Witkowski U Flisaka poleca nam

próbować jeszcze innego smaku: – Na deser niech będzie pierunek z jagodową panacottą. Może być podany mięciutki, jeszcze lekko ciepły. Na panacottę jagodową można dodatkowo położyć ciepłą śliwkową konfiturę i bezy.

Wystarczy idąc na najbliższe zakupy zaopatrzyć się w kilka produktów, które stworzą nam ciepły klimat i będą idealnie smakować o tej wyjątkowej porze. Nie zapomnijmy dyni, gęsi, kaszy, powideł. Do tego owocowej herbaty, goździków i pomarańczy. To pozwoli nam rozsmakować się w smakach jesieni.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

REKLAMA

TRN 2015111356



ASIA HOUSE
RESTAURANT & SUSHI

Restauracja Asia House to miejsce stworzone z myślą o koneserach oryginalnej kuchni azjatyckiej. W jednym miejscu możemy odbyć niezapomnianą wyprawę kulinarną po różnorodnym bogactwie smaków Orientu. Unikatowe menu zostało stworzone przez mistrza kulinarnego Nghia Khoi Nguyen na podstawie wieloletnich doświadczeń z kuchnią Dalekiego Wschodu, a sushi robione jest przez Mr. Le Hung. Smaki, zapachy, dźwięki oraz wystrój restauracji sprawi, iż wizyta u nas będzie ucztą dla wszystkich zmysłów. Warto zaznaczyć, że każda potrawa zostaje przygotowana przez naszego kucharza dopiero po złożeniu zamówienia u kelnera dzięki temu wszystkie dania w naszej restauracji są świeże i mają niesamowity smak.

ZAPRASZAMY na spotkania rodzinne, biznesowe oraz Wigilie.

Pn-Czw: 12:00-22:00

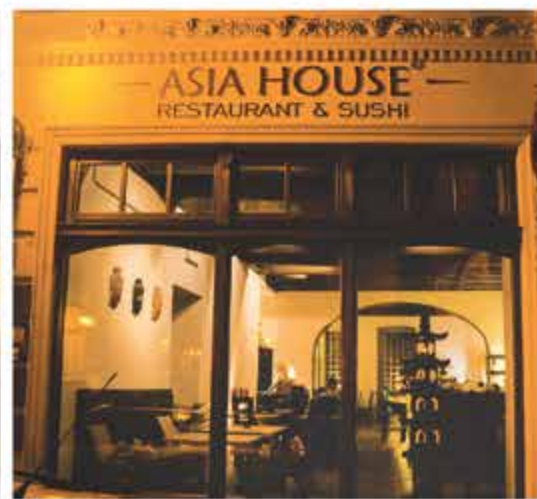
Pt-Sb: 12:00-23:00

Ndz: 12:00-22:00

Toruń Łazienna 24.

Tel. 888 68 68 08

Tel. 56 470 50 38



WYJĄTKOWE SMAKI TORUNIA

SĄ TAKIE MIEJSCA NA KULINARNEJ MAPIE TORUNIA, GDZIE MOŻNA WEJŚĆ I ZOSTAĆ ABSOLUTNIE OCZAROWANYM. CO KROK, TO INNE CIEKAWY MIEJSCA, KTÓRE PRZYCIĄGA KLIMATEM, SMAKIEM I ZAPACHEM. POSTANOWILIŚMY SPECJALNIE DLA WAS SPRAWDZIĆ NIETYPOWE SMAKI TORUNIA.



Agnieszka na obiedzie w toruńskiej restauracji Luizjana

Fot. Sławomir Jędrzejewski

Po wejściu do środka warto w takich miejscach zająć wygodne miejsce i zarezerwować sobie co najmniej dwie godziny. Wszystko po to, żeby zdążyć rozsmakować się w kolejno podawanych – najpierw przystawce, potem zupie, daniu głównym, wreszcie w deserze. Kaszanka z gęsi panierowana w ja-

pońskiej panierce z mussem z jabłek koszteli – to ma w swoim menu restauracja Alter Ego. – Kosztele to bardzo fajna stara odmiana jabłek. Do tego dodajemy sos z wywaru z kości cielęcych i wołowych i puder z boczku wieprzowego – mówi Tomasz Łagowski, szef kuchni restauracji Alter Ego. Proponuje też drugie

danie. To udko gęsie z gratiną klasyczną ziemniaczaną i do tego śliwki węgierki.

Danie z dorszem na puree musztardowym z ogórkiem, pomidorem, cebulą i ziołem crustym poleca już na obiad Przemysław Szejn, właściciel restauracji Grande. Do tego orzeźwiający koktajl łączący trzy smaki: z buraków,

jabłek i malin. Ma bardzo ciekawy smak.

Jest też w Toruniu jedyna

Mamy też stek z krokodyla. Trzeba go zamówić pięć dni wcześniej, żebyśmy mogli sprowadzić go z Zimbabwe.

kuchnia kreolska w Polsce - Luizjana. To mieszanka

kuchni francuskiej, włoskiej, karaibskiej, afrykańskiej oraz kuchni południa Stanów Zjednoczonych. Oprócz typowych składników jak ziemniaki, ryż, używa się w niej również różnego rodzaju mięs i owoców morza. Ostatnio coraz bardziej popularne są prawdziwie amerykańskie burgery. Tutaj są mielone na miejscu, tak samo jak na miejscu robione są bułki. Steki są podawane w typowo kreolskim stylu. Na gorącym kamieniu wulkanicznym, który ma blisko 400 stopni. Samemu można go odpowiednio przypiec na stole.

Są też małże w wyjątkowym białym sosie, pyszna pikantna i gęsta biała zupa chowder z dodatkiem selera naciowego, kukurydzy i bekonu. Spróbujemy i łososia w stylu blackened. Żeby go doprawić używa się mieszanki 10 przypraw, w tym papryki,

tem karmelizuje się i zmienia kolor na brązowo-czarny. – Mamy też stek z krokodyla. Trzeba go zamówić pięć dni wcześniej, żebyśmy mogli sprowadzić go z Zimbabwe. Smakuje trochę jak kurczak, a strukturę ma trochę jak ryba. Jest podawany z warzywami – mówi Bartłomiej Wojnar, współwłaściciel restauracji Luizjana. Tomasz Kreft, drugi współwłaściciel dodaje, że każda potrawa ma inne dodatki: sałatki, sosy, warzywa – tu nic nie powtórzy się na talerzu w innym danu. Na przykład stek wieprzowy jest podawany z płacikiem ziemniaczanym. Kurczak po karaibsku ma sos kokosowy. Zupa gambo ma warzywo zwane okra. Do tego dodawana jest kaczka pieczona przez trzy godziny w tłuszczu gęsim.

Tak smakuje Toruń. Różnymi rejonami świata, tajemniczo i niezapomniane. A to dopiero początek naszych kulinarnych wędrówek po mieście.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

TRN201511356

– PICCOLO –

GRANDE

– pizza & pasta –

PIZZA
NA CIENKIM I
PUSZYSTYM CIEŚCIE

MAKARON
WYRABIANY NA MIEJSCU

SEZONOWE
SPECJAŁY

GRANDE PIZZA&PASTA
UL. WYSOKA 12, TORUŃ
TEL. 56 684 42 29
WWW.GRANDE.NET.PL

PN.-CZW. 11:00-21:00
PT.-SOB. 11:00-22:00
NDZ. NICZYNNE

ŻÓŁKIEWSKIEGO 5
TORUŃ
PRZED BUDYNKIEM ENERGETYKI

100%
WOŁOWINY

BYCZY BURGER

najlepsza wołowinka w mieście

Sprawdź
jak smakuje
Burger
Listopada

www.byczyburger.pl

TEL. 503 654 754

Znajdź nas
na Facebooku!

BŁAŻEJ KRÓL, TO KOLEJNY LAUREAT NAGRODY ARTYSTYCZNEJ MIASTA TORUNIA IM. GRZEGORZA CIECHOWSKIEGO. ARTYSTA ODBIERZE NAGRODĘ JUŻ 19 GRUDNIA NA KONCERCIE SPECJALNYM PAMIĘCI GRZEGORZA CIECHOWSKIEGO W OD NOWIE.

Nagroda zostanie wręczona po raz czternasty i ma ona wymiar artystyczny. Przyznaje ją kapituła, złożona z przedstawicieli różnych profesji, ale też ludzi wrażliwych artystycznie. W składzie tej kapituły znaleźli się: Rafał Bryndał, Zbigniew Krzywański, Katarzyna Nosowska, Mirosław Pęczka, Piotr Rogucki, Agnieszka Szydłowska i Mariusz Składanowski, który odczytał werdykt:

-Błażej Król to artysta osobny na naszej scenie muzycznej czego dowodzi zarówno jego twórczość solowa jak i paradoksalnie jego praca w zespołach takich jak Kawatek Kulki czy UL/KR. Utalentowany kompozytor, swobodnie poruszający się pomiędzy muzyką instrumentalną i elektroniczną. Jeden z najlepszych tekściarzy młodego pokolenia, imponujący doborem słów, swobodą wyrazu i łatwością z jaką buduje klimat swoich piosenek gdzieś między wschodem a zachodem słońca- ustyszeliśmy podczas konferencji prasowej.

- Aby dojść do tego werdyktu,

poświęciliśmy kilka godzin i była to chyba najdłuższa dyskusja w historii obrad, przynajmniej tych, w których ja uczestniczyłem – dodaje dziennikarz muzyczny, Mariusz Składanowski. – W tym roku przyjęliśmy inną zasadę, aby każdy przedstawił swoje typy. Droga eliminacji, z różnych powodów kolejne kandydaty odpadły – zdradza muzyk zespołu Republika, Zbigniew Krzywański. Dzięki takiej eliminacji na polu bitwy pozostało trzech kandydatów soliści Korteż i Taco Hemingway, a o ostatecznym werdykcie zadecydowały małe różnice. – Potwierdza to tylko, że trafił nam się rok wyjątkowy i wygrała muzyka. Trzeba jednak zaznaczyć, że wśród zgłoszeń były kandydaty reżyserów, twórców plastycznych – dodaje Mariusz Składanowski.

Wartość nagrody wynosi 15 tysięcy złotych brutto i połączona jest także z koncertem poświęconym Pamięci Grzegorza Ciechowskiego. Od ubiegłego roku koncert ten jest uzupełniony o dodatkowo

we wydarzenia artystyczne, kulturalne, promocyjne, które odbywają się w przestrzeni miasta. W tym roku dni te są objęte nazwą Dni Grzegorza Ciechowskiego.

Lista artystów jak zwykle jest ściśle tajna. Koncerty organizowane są od czternastu lat. Na początku były one bardzo skromne, później do organizacji przyłączył się Jerzy Tolak i członkowie zespołu Republika. Impreza nabrała rozmachu, a podczas wszystkich edycji brali udział wszyscy członkowie, najważniejsi wykonawcy polskiego przemysłu muzycznego wśród których byli: Kayah, Coma, Bracia Cugowscy, Justyna Steczkowska, Robert Gawliński, Grzegorz Turnaś, Kasia Nosowska i Goniec, T Love i wielu innych. To świadczy o randze tego koncertu, podczas którego zaproszeni goście śpiewają tylko i wyłącznie piosenki z repertuaru Republiki czy Grzegorza Ciechowskiego w własnych wersjach. Świadczy to o tym, że utwory te są ponad czasowe i są bardzo wdzięcznym materiałem dla



Fot. Iwona Król

muzyków, aranżerów do pracy. – Wielu artystów włączyło te interpretacje do swojego repertuaru – opowiada Maurycy Męczyński, szef klubu Od Nowa. Wiadomo, że podczas sobotniego koncertu wystąpią muzycy z zespołu Republika. Wyjątkiem od reguły jest występ laureata nagrody, który jako jedyny ma przywilej i może zaprezentować swój własny repertuar. Poza koncertami odbędą się

także dwa wydarzenia w CKK Jordanki, 17 grudnia koncert Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej z aranżacjami Adama Sztaby, oraz występ DJów 18 grudnia, również nawiązujący do twórczości Grzegorza Ciechowskiego. Tego dnia o godz. 18:00 odbędzie się także otwarcie wystawy „Grzegorz Ciechowski w obiektywie Mirosława Stępnika”, która została udostępniona przez Fabrykę Sztuki w Tczewie.

W niedzielę 20 grudnia zaplanowano koncert Dobrawy Czocher i Hanny Rani z projektem „Biała Flaga”. Do tych dni przygotowuje się również Galeria Róż, która opracowuje specjalne dwa billboardy w Toruniu oraz pięć usytuowanych w Warszawie.

Karolina Owsiannikowa
redakcja@toronto-magazyn.pl

REKLAMA

TRN201511137

CHCESZ ZARABIAĆ
3400 zł
JAKO SPAWACZ?

ZRÓB PIERWSZY KROK
I PRZYJDŹ DO NAS NA KURS!

**ZAKŁAD
DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO
TORUŃ**

Szkolimy
zawodowo!

- spawanie elektrodą, MAG, MIG, TIG, gazowe
- szkolenia bhp
- montaż rusztowań
- kursy pedagogiczne
- eksploatacja i dozór urządzeń, instalacji i sieci elektroenergetycznych, gazowych i ciepłowniczych (uprawnienia URE SEP)

- operator koparkoładownic
- obsługa sprzętu i urządzeń objętych dozorem UDT
- kierowca operator wózków jezdniowych
- obrabiarki CNC i wiele innych

Zakład Doskonalenia Zawodowego
87-100 Toruń, ul. Żółkiewskiego 37/41
tel. 56 659 80 32, faks: 56 659 85 35; szkolenia@zdz.torun.pl
www.zdz.torun.pl

Z tym ogłoszeniem **RABAT 20%** na wybrane kursy i szkolenia.

* dane o zarobkach spawaczy ze strony wynagrodzenia.pl

WEEKEND Z TOYOTĄ BEDNARSCY ROZSTRZYGNĘTY!



Ogłoszony
na naszych łamach konkurs
salonu Toyota Bednarscy
został rozstrzygnięty!

Za twórczą wypowiedź dotyczącą naszego miasta w kontekście motoryzacyjnym nagrodzona została Magdalena Orłowska.

Przedstawiciele salonu przekazali zwyciężczyni zatanowaną Toyotę na weekend. Gratulujemy i życzymy dobrych wrażeń z jazdy.
/Redakcja



TA ODZIEŻ SPRAWDZI TĘTNO!

O NIEZWYKŁYM PROJEKCIE NAUKOWCÓW

Trzej naukowcy z Torunia tworzą... inteligentną odzież dla strażaków. Będzie bez GPSa czy WiFi wskazywała lokalizację strażaka, poda informację o temperaturze jego ciała, wreszcie wskaże mu drogę powrotną z palącego się budynku. Jak to możliwe?

Krzysztof Rykaczewski jest matematykiem, Bartosz Celmer elektronikiem i informatykiem, a Michał Meina informatykiem. Naukowcy tworzą prototyp inteligentnej odzieży ochronnej, który powstaje w ramach badań naukowych. Ich projekt finansuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Panowie chcą w ten sposób ułatwić i usprawnić działanie Państwowej Służby Pożarniczej.

Na całe ubranie składają się: uniform, buty i specjalna maska pod kask. Najważniejsze są jednak wszystkie druciki i kabluki wplecione w tę odzież. Na zewnątrz przewody są zupełnie niewidoczne. Zakłada się je na ręce, nogi i dodatkowo na buty. To cała sieć sensoryczna. - Dzięki nim zbadamy dane fizjologiczne strażaka. Na przykład tętno, to czy oddycha i czy jest w stresie - mówi twórca Michał Meina. - Z kolei z sensorów na butach otrzymamy infor-

ca, który stoi na zewnątrz będzie wiedział gdzie jego podwładni są i co robią - mówi Meina. Jest coś jeszcze! W awaryjnej sytuacji, kiedy widoczność jest zaburzona, strażacy mogą też wycofać się po swoich własnych śladach. Wszystko dlatego, że mają miniaturowy monitor, macie o lokalizacji strażaka. Wbudowaliśmy tam czujniki, które wyznaczą trasę, którą poruszał się dochodząc na miejsce. Dzięki temu dowód który jest wmontowany w maskę ochronną. I to on wyświetla im na małym ekranie trasę powrotną. Z kolei sensory na rękach i torsie pokażą - co strażak robi: czy wchodzi po schodach, czy ratuje człowieka, czy doszedł w miejsce, w którym powinien się już znaleźć. Te informacje są zbierane i wysyłane do dowódcy, który ma rozpisaną całą mapę sytuacyjną. Były już pierwsze próby. Czy odzież działa? - Przeprowadziliśmy badania testowe



Na zdjęciu Michał Meina

Fot. Mateusz Patalon

w Pionkach pod Radomiem. Tam podpaliliśmy budynek na poligonie treningowym i wpuściliśmy strażaków ubranych w naszą odzież. Wszystko pod okiem doświadczonych

dowódców. Udało się, wszyscy strażacy bezpiecznie weszli i wydostali się z budynku - mówi Meina. Projekt lada dzień osiągnie ósmy poziom gotowości technologicz-

nej na dziewięć możliwych. To oznacza, że jest już przetestowany w symulowanych warunkach w laboratorium. Praca poszła zatem naukowcom bardzo szybko. Bo

ostateczny czas na oddanie prototypu do użytku mają do kwietnia.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

REKLAMA

TRN 20151138G

ul. Konstytucji 3 - go Maja znowu otwarta!

PASAŻ HANDLOWY MACIEJ ZAPRASZA Z TEJ OKAZJI W SOBOTĘ 14 LISTOPADA OD 9:00 DO 13:00.

ANIMACJE, KUGLARZE, KONKURSY Z NAGRODAMI, SŁODKIE NIESPODZIANKI.

TERAZ DOJEDZIESZ DO NAS BEZ NAJMNIEJSZEGO PROBLEMU!

PASAŻ HANDLOWY MACIEJ PRZY KONSTYTUCJI 3 - GO MAJA 10

STWORZYŁ POMOST MIĘDZY PRACODAWCĄ A PRACOWNIKIEM

Maciej Urbański to człowiek, który wierzy w sukces każdej ambitnej osoby. I postanowił w tym sukcesie niektórym pomóc. Stworzył wspólnie z dobrymi znajomymi portal, który ma być serwisem wymiany wiedzy. Szukającym pracy da szansę pokazania swoich umiejętności i cv. Natomiast pracodawcy będą mogli zamieszczać tam zadania do rozwiązania dla przyszłych pracowników i tak wyławiać talenty.

Bemygo.com to serwis, który pozwala niezależnym autorom na publikowanie swoich projektów, referatów, materiałów, które tworzą na piśmie. Każdy użytkownik może pobrać te materiały, zapoznać się z nimi, nawet zadać pytanie autorowi. W taki sposób ludzie wymieniają się wiedzą i doświadczeniami.

Portal tak naprawdę skiero

wany jest do każdego, kto ma wiedzę do zaoferowania innym. Jesteśmy na koncie Natalii. Ona dodaje materiały związane ze sztuką, sama jest studentką czwartego roku grafiki. Więc dodaje materiały ze sztuki współczesnej, ale także wykłady ogólnouniwersyteckie. I to wszystko jest na jej ścianie, gdzie wszystko można wyświetlić, zobaczyć kiedy je wrzuciła. Notatki są widoczne dla wszystkich, jeśli dodaje je publicznie. W przypadku Natalii widzimy sporo materiałów, ale nie widzimy co przechowuje w grupach i własnych katalogach. Portal jest jednocześnie chmurą, która pozwala na przechowywanie swoich prywatnych materiałów w bezpiecznym miejscu, niewidocznym dla innych. Jednak taki materiał, który trzyma się tylko dla siebie, można udostępnić innym użytkownikom.

Z portalu korzystają najczęściej studenci, używają portalu do wymiany swoich materiałów i notatek. Zdarzają się też przedstawiciele innych zawodów, którzy dzielą się swoją wiedzą z

innymi. Jeżeli ktoś umieszcza ciekawy materiał, ma możliwość udostępnienia go od razu na Facebooku, na Google+, na Twitterze

i dodatkowo komentować materiały. Przyda się na pewno także kalendarz.

Firmy mają narzędzie do busi-

oni to rozwiązują i starają się je najwyższej sklasyfikować. Najlepsi są później zapraszani na rozmowę kwalifikacyjną.

o head hunting. W koncie użytkownika chodzi o publikowanie najlepszych materiałów, zadawanie pytań autorom innych ciekawych treści. Poszukując pracy, w wyszukiwarce można wpisać daną branżę, ale też można kliknąć zakładkę menu „Kariera”. W tej zakładce można te firmy znaleźć.

Użytkownik standardowy nie płaci. Płaci firma - za reklamę, wystawianie ofert. Portal działa od połowy roku. W zeszłym roku funkcjonowała platforma testowa, na którą zarejestrowało się około 4 tysięcy użytkowników. Teraz jest około 6 tysięcy aktywnych użytkowników, wśród nich około 50 firm. - Chcemy stać się portalem, który będzie pomagał wymieniać się wiedzą z ludźmi na całym świecie. Szacujemy, że może być to nawet 200 milionów. Myślę, że uda nam się to osiągnąć w 4-5 lat. Wchodzimy do Niemiec, Francji i mamy jeszcze kilka niespodzianek - mówi nam Maciej Urbański.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

TRN 201511379G



Na zdjęciu Maciej Urbański

Fot. Sławomir Jędrzejewski

rze, wystania linku. Jest to typowa społecznościówka, więc można wyrazić swoją aprobatę poprzez kliknięcie „powiedz tak”

ness case, do ogłaszania konkursów albo do robienia ofert pracy z testem. Test jest udostępniany dla użytkowników,

Konto firmowe ma też inne funkcjonalności niż konto prywatne. W koncie firmowym chodzi bardziej o umieszczanie ofert pracy,

KREDYTY GOTÓWKOWE

Bezpieczeństwo i Zaufanie!

KREDYT KONSOLIDACYJNY

Zamień swoje kredyty na jeden z niższą ratą!

- ➔ 0 % prowizji!
- ➔ 0 zł rozpatrzenie wniosku!
- ➔ Jedna niższa rata!
- ➔ Możliwość uzyskania dodatkowej gotówki!



Nie przepłacaj, płac mniej za swoje zobowiązania z innych instytucji!

Twoja KASA

SKOK RAFINERIA

0% prowizji dotyczy całej kwoty konsolidowanych zobowiązań, nie dotyczy dodatkowej gotówki.

www.skokrafineria.pl

LECZĄ FUNKIEM!

Naprawdę jesteście lekarzami?

Michał Kamiński: -Z medycyną chyba ja mam największą wspólną, bo ukończyłem studia fizjoterapii.

Kornel Wawrzyniak: -Z wykształcenia nikt z nas nie jest lekarzem, nie jesteśmy też studentami ani absolwentami żadnych uczelni medycznych. Chodzi bardziej o misję, którą sobie założyliśmy. Chodzi w niej o to, że ulecymy polską muzykę rozrywkową tę radiową i popularną.

Michał Kamiński: -Chciałbym zmienić teksty w muzyce popularnej w Polsce. Te teksty są zbyt trywialne i głupie, bez większego przekazu.

To skąd pomysł na przebrania lekarzy?

Kornel Wawrzyniak: -W pewnym momencie okazało się, że wszystko, co tworzymy nosi znamiona funku. Naszą muzykę cechuje duży eklektyzm. To raczej przeze mnie, bo nigdy nie mogłem uwolnić się od grania takiej muzyki. Jeden konkretny gatunek mnie nudzi. Lubimy połączenie gatunków, połączenie wszystkiego, co nas w muzyce kręci. Jest to eksperyment na funku, a „Funkologia” to nasze określenie na dziedzinę, która się tym zajmuje. Zatem skoro

Funkologia, a jest też ginekologia, onkologia, to musieliśmy przebrać się za lekarzy.

Strój lekarza nie budzi przerażenia na koncertach? Nie wszyscy przepadają za lekarskimi fartuchami?

Michał Kamiński: -Chcemy podejść do tego z dystansem. Stwierdziliśmy, że to fajny pomysł, szczególnie, że już graliśmy z Ninja na perkusji.

Kim on jest? Ten ninja?

Kornel Wawrzyniak: -Gra w Funkologii. Pojawia się na koncertach i znika.

Michał Kamiński: -Mamy duży problem, bo mamy do niego numer telefonu, ale nigdy nie wiemy czy się pojawi, czy nie.

Kornel Wawrzyniak: -On odbiera i jest cisza.

Michał Kamiński: -Na koncertach się zjawia.

Czasem poobijany, ma pewnie dość nietypową pracę,

ile na perkusji zawsze jest obecny.

Kornel Wawrzyniak: -Raz rzyszedł na próbę z zakrwawioną kataną. Powiedział, że o nie jego krew, więc trochę ją uspokoił.

To zdradźcie chociaż jak na siebie trafiliście? Znaliście się wcześniej?

Kornel Wawrzyniak: -Organizowałem w klubie Koniec Świata jam sessions. Był też moment, że grywałem w Hipisówce. Pojawiało się tam sporo osób związanych z muzyką bardziej profesjonalnie. I w okolicach sylwestra w składzie, w którym zazwyczaj graliśmy na jam session, stwierdziliśmy, że może zaczniemy robić jakiś projekt. Później znalazłem wokalistę, a wraz z nim dołączył na klawiszach

dr. Boobs. Jednak po zagranii kilku coverów stwierdziliśmy, że wolimy robić własny materiał.

Michał Kamiński: -Na początku były próby coverów. Robiliśmy numery przedwojenne, międzywojenne z aranżacją funkową. Fajnie wychodziło, ale woleliśmy zrobić coś swojego.

Gracie jeszcze w innych projektach, jak udaje Wam się połączyć grę w kilku zespołach?

Michał Kamiński: -To jest tak, że jeśli nie możesz otrzymać czegoś od danego zespołu, czy nawet innego człowie

chciałem śpiewać, a w innych projektach nie dostawałem mikrofonu.

Publiczność na koncertach jest tak samo różnorodna, jak wasza muzyka?

Kornel Wawrzyniak: -Na-sza grupa odbiorców stale się poszerza. Fenomenalne jest to, że czasem widać pod sceną ludzi ubranych w skóry i ćwieki, a i oni bujają się tak samo, jak różowe nastolatki. Więc przekrój osób z tego co ja widzę, a mam wadę wzroku, jest duży.

jest jeszcze EP-ka. Płyta jest już na ostatniej prostej. Będziemy szukać wydawcy. Jeśli się nie uda, to wydamy płytę sami. Numery z EP-ki znajdują się na „Resuscytacji”, jednak bardzo się zmieniły.

Czego można się spodziewać w najbliższej przyszłości?

-Michał Kamiński: Tak naprawdę, to kolejny rok będzie znaczący. Kończymy płytę, a w przygotowaniu jest już klip do naszego singla. Szykujemy też większą trasę koncertową.

Lubimy połączenie gatunków, połączenie wszystkiego, co nas w muzyce kręci. Jest to eksperyment na funku, a „Funkologia” to nasze określenie na dziedzinę, która się tym zajmuje.

ka, to zaczynasz szukać tego czegoś w innym miejscu. Ja

Toruń to dobre miejsce do grania?

Michał Kamiński: -Ciężko stwierdzić, bo gramy rzadko. Nie graliśmy jeszcze w wielu klubach w Toruniu, bo nie zawsze odpowiadały nam warunki. To musi być obopólna korzyść.

Częściej w Toruniu czy poza?

Michał Kamiński: -W tym momencie wychodzi chyba pół na pół. Koncentrujemy się teraz raczej na kończeniu płyty i zbudowaniu jakiejś większej trasy koncertowej.

To gdzie można Was posłuchać?

Kornel Wawrzyniak: -W sieci. Na YouTube

Koncert zespołu

14.11.
2015,
godz. 17:00

CH Plaza,
ul. Broniewskiego 90



Zespół tworzą: Michał Kamiński (wokal), Kornel Wawrzyniak (gitara), Jakub Budzyński (klawisze), Marcin Walentyłowicz (bas), Ninja (perkuszja).

REKLAMA

TRN 2015113710G

u Flisaka

RESTAURACJA
TORUŃSKA

ul. Żeglarska 25
tel. 799 111 063

www.uflisaka.com.pl

MÓWIĘ CI, NIEBO W GĘBIE.



DZIŚ PIĄTEK TRZYNASTEGO!

Paraskewidekatriafofia to strach przed piątkiem trzynastego. Dzień uznany za pechowy tak w Polsce, jak i Estonii, Niemczech, Finlandii, Słowacji, Norwegii, czy na Filipiny. Wymieniać można by długo. Ale dlaczego?

Skąd jednak się wzięły przesady o pechowości tego dnia? Istnieje pogląd, że feralność tej daty bierze początek od faktu, że w ten dzień (w 1307 roku) aresztowano Templariuszy, kłamliwie oskarżonych przez króla Francji Filipa IV m.in. o herezję, sodomie i bałwochwalstwo (w rzeczywistości był on u nich ogromnie zadłużony i chciał się pozbyć wierzycieli). Według tej hipotezy Ostatni Wielki Mistrz Zakonu, Jacques de Molay, tuż przed spłonieniem na stosie przeklął Filipa IV i papieża Klemensa V, a rok później obaj nie żyli. To rodowód historyczny. Przekonanie o pechowości daty pojawiło się jednak dopiero na początku XX w. Taka data może w ciągu jednego roku przypaść raz, dwa, a maksymalnie trzy razy.

W Grecji, Rumunii i Hiszpanii za pechowy jest uznawany wtorek trzynastego, zaś we Włoszech piątek siedemnastego. - W przesady nie wierze. Przekornie, dla mnie to zestawienie dnia tygodnia z liczbą 13 jest pomyślnie i w życiu spotkałam kilka osób, które podobnie odczuwają. Sama miałam w życiu nieraz wiele szczęścia, więc w moim przypadku to raczej narodziny pod dobra gwiazdą - pod-

Triskaidekafobia, fobia na którą cierpiał m.in. Napoleon Bonaparte, lęk przed liczbą trzynaście, irracjonalna wiara, że liczba ta przynosi pecha.

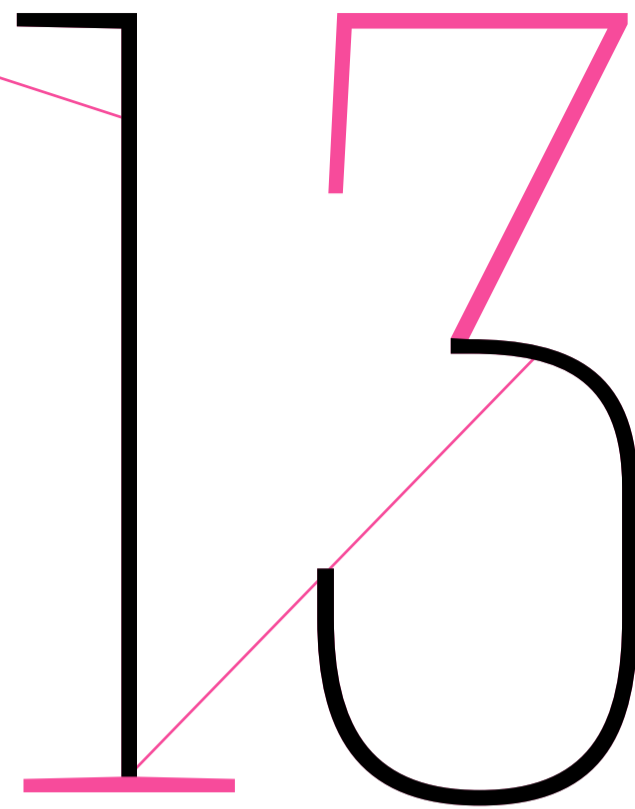
kreśla Lidia Chumowicz, która urodziła się właśnie w piątek trzynastego. Triskaidekafobia, fobia na którą cierpiał m.in. Napoleon

Bonaparte, lęk przed liczbą trzynaście, irracjonalna wiara, że liczba ta przynosi pecha. Jako przesąd funkcjonujący w kulturze zachodniej powszechnie, uznawana jest za fobię jedynie, gdy znacznie utrudnia codzienne funkcjonowanie jednostki. Informacje o pechowości samej „trzynastki” sięgają jednak już czasów przedchrześcijańskich. Liczba trzynaście występuje zaraz po dwunast-

stą, która symbolizowała szczęście, a jak wiadomo - po szczęściu zawsze spotyka nas pech. Ma to również odzwiercie-

dlenie w starożytnej kulturze żydowskiej, ponieważ do trzynastego dnia miesiąca sporządzono list Hamana, który wzywał do zgładzenia wszystkich Żydów zamieszkujących Persję. Żydzi odpowiedzieli odwetem również 13. Od tamtego czasu trzynastka symbolizuje śmierć i katastrofę.

W tym roku odbyła się trzynasta edycja festiwalu Tofifest. -To trzynasta edycja festiwalu, więc powinienem się bać i pluć przez lewe ramię (śmiech). Nie mamy jednak z tym problemu - mówi Jarosław Jaworski. -Gdybyśmy byli Chińczykami, to podejrzewam, że już czwarta edycja, by nas wykończyła, ale ona już była. Teraz mielibyśmy trzynastą co znaczy, że mamy szansę na kolejne - Jarosław Jaworski.



Linie autobusowe nr 13 traktujemy tak samo jak pozostałe linie autobusowe, numer linii nie ma dla nas znaczenia w wymiarze szczęścia, czy nieszczęścia. -Jesteśmy zobowiązani do przestrzegania przepisów transportu zbiorowego w Toruniu i tym się kierujemy - to jest nasz priorytet. Każda linia ma przypisany numer i tym samym pasażerom łatwiej zidentyfikować trasę po której się poruszają autobusy - mówi

Piotr Reich, rzecznik prasowy toruńskiego MZK. Zjawisko ma też swoje odzwierciedlenie w popkulturze, ponieważ już w 1980 roku wszedł do kina film wyreżyserowany przez Seana Cunninghama „Piątek, trzynastego”. Opowieść o mordercy w masce hokejowej jest klasykiem horrorów i jedną z najdłuższych serii w historii kina. Powstało 12 filmów.

Karolina Owsiannikowa
redakcja@toronto-magazyn.pl

AUTOPROMOCJA



NAJBARDZIEJ ŚWIĄTECZNY PIERNIK W TORUNIU!

Piernik może być: narysowany, namalowany, wycinany, wyklejony, uszyty, upieczony, skrojony, ulepiony, wystrugany, wyrzeźbiony, wydziergany...

Forma dowolna, najważniejsza jest wyobraźnia!

Najciekawsze, najładniejsze i najbardziej pomysłowe prace opublikujemy w specjalnym wydaniu tygodnika TORONTO, a ich autorzy otrzymają pamiątkowe dyplomy i mikołajkowe upominki.

Na wasze pierniki czekamy od 6 do 30 listopada w redakcji Toronto (ul. Grudziądzka 79/6), w godzinach 10.00-15.00 Na odwrocie pracy koniecznie podajcie imię, nazwisko i wiek autora oraz telefon kontaktowy do opiekuna. Więcej szczegółów i regulamin akcji znajdziecie na

www.toronto-magazyn.pl

SZERMIERKA TO SZLACHETNA

ELITARNA, OLIMPIJSKA DYSCYPLINA SPORTU.

SWOIM UROKIEM PRZYCIĄGAJĄCA KOLEJNE POKOLENIA MŁODYCH SPORTOWCÓW.



Szermierkę może trenować prawie każdy, do czego zachęca trener toruńskiej sekcji

Fot. Mateusz Patalon

Pod okiem siedmiu trenerów, szkoli się ponad siedemdziesięciu zawodników. Wychowankowie klubu tworzą filar reprezentacji Polski. Sekcja szermiercza „Budowlanych” to długoletnie tradycje i ogromne sukcesy. Ma na swoim koncie wiele medali Mistrzostw i Pucharu Polski, Europy, Świata oraz szacunek polskiego środowiska szermierczego.

Walka na arenie światowej

Od paru lat, głównie zawodniczki, reprezentują najwyższy poziom światowy. Kilka zawodniczek systematycznie odnosi sukcesy na arenach międzynarodowych – medale mistrzostw Europy, czy świata – stały się prawie naszą codziennością. Nasze dwie zawodniczki walczą o udział w Igrzyskach Olimpijskich – Marta Łyczbińska i Martyna Jelińska, - które są w trakcie eliminacji i droga dla nich jest otwarta. - Kibicujemy im z całego serca – wspomina trener Jacek Achenbach. Do tych

dwoch zawodniczek dołączają jeszcze Julia Chrzanowska, która systematycznie od paru lat zdobywa medale Mistrzostw Świata i Europy w kategorii wiekowej i kadeta juniora. Zawodniczka w tym roku zdaje maturę. – To jest ciężki sezon, ponieważ z jednej strony matura, a z drugiej – ważne zawody. To dużo dyblematów i obowiązków, szkoła na poziomie podstawówki, czy gimnazjum nie była dużym wyzwaniem. W liceum jest już trudniej, godzić naukę i treningi. Niedługo będę podejmowała ważne decyzje dotyczące studiów, wiem że będzie coraz trudniej – opowiada Julia.

Julia trenuje już dziesięć lat. Zainspirowała ją siostra, zaczęła i wciągnęła się w tę dyscyplinę bez reszty. Ważne by w sporcie cały czas się rozwijać, by iść do przodu, by była to pasja, a nie tylko dodatkowe zajęcie. Sport to jednak nie wszystko, czym interesuję się zawodniczka, od małego interesuję się humanistyką. Julia po zdaniu matury myśli o studiach prawniczych.

W zanadrzu mamy młodych

zawodników. To już kolejne pokolenie, a floreciści na olimpiadzie młodzieży mają już medal. Jest się z czego cieszyć. W najmłodszych kategoriach wiekowych Karolina Żurawska wygrywa seriami turnieje w kategoriach dzieci.

Fenomen sportu

Sekcja szermiercza działa w Toruniu od kilkunastu lat. Fenomen polega na determinacji i pracy kadry szkoleniowej oraz zawodników. - Jest to sport, który wymaga olbrzymiej cierpliwości i przykładu płynącego trenerów. Potrzebna jest solidna praca, nie ma drogi na skróty. Przez wiele lat trzeba bardzo ciężko i solidnie ćwiczyć. To jest nasz atut – opowiada trener Jacek Achenbach.

Najważniejsze w rozpoczęciu przygody ze sportem są chęci. W tej dyscyplinie dużym plusem jest to, że na samym początku nie trzeba mieć szczególnych umiejętności. Tak osobowych, jak i fizycznych. Można być wysokim i niskim. Każdy może znaleźć tutaj swoją drogę do sukcesu, aby się spełnić i realizo-

wać. Wystarczy odpowiednie nakierowanie i konsekwencja treningu.

Sport to nie tylko same ćwiczenia. Dużym plusem uprawiania tej dyscypliny jest poznawanie świata oraz wielu ciekawych ludzi, różnych kultur różnych państw. Człowiek rozwija się sportowo wszechstronnie, nie tylko pod kątem szermierczym.

Najważniejsza jest psychika, bez której się nie da walczyć. Toruńska sekcja cały czas rekrutuje dzieci i młodzież. Spróbować może każdy, nie każdy odda szermierce serce, ale warto spróbować. Do czego oczywiście zachęcamy.

Szermierka to sport dla wy-

trwałych i lubiących wyzwania.

Karolina Owsianikow
redakcja@toronto-magazyn.pl




TOYOTA

 ALWAYS A
BETTER WAY

WYPRZEDAŻ 2015

EKSPERT POTWIERDZA: TYLKO TOYOTA

ZAPRASZAMY NA DNI OTWARTE
14 i 15 LISTOPADA



TOYOTA BEDNARSCY

UL.M.SKŁODOWSKIEJ-CURIE 1, 87-100 TORUŃ

TEL. 56 639 88 00

WWW.TOYOTA.TORUN.PL

Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 4,2 do 6,1 l/100 km i od 109 do 140 g/km (cykl średni). Toyota RAV4 – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 4,9 do 7,3 l/100 km i od 127 do 169 g/km (cykl średni). Toyota Aygo – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 4,1 do 4,2 l/100 km i od 95 do 97 g/km (cykl średni). Podane zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały zmierzone zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi, dla różnych wersji wyposażenia na rynek europejski. Zużycie paliwa i emisja spalin CO₂ w konkretnym pojeździe w warunkach drogowych może różnić się od podanych wyników pomiarów. Na zużycie paliwa i emisję CO₂ wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów, itp.). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyoty.